

Prof. Andrzej Klimczak–Dobrzaniecki
Emerytowany pracownik
Wydziału Malarstwa i Rzeźby
ASP we Wrocławiu
Tel. 504 029 161

Wrocław, 14. II. 2019

Ocena rozprawy doktorskiej i dorobku artystycznego p. mgr Przemysława Klimka sporządzona w związku z przewodem doktorskim w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie sztuk pięknych, wszczętym przez Radę Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Życiorys doktoranta i jego aktywność zawodowa

Przemysław Klimek urodził się w 1987 roku w Szczecinie. Po ukończeniu liceum ogólnokształcącego o profilu matematyczno – lingwistycznym i zdaniu matury w 2006 roku, myśląc o studiach wyższych i kierując się swoimi zainteresowaniami sztuką i architekturą, składa papiery do trzech uczelni: do ASP w Warszawie i na architekturę Politechniki Warszawskiej i Politechniki Szczecińskiej. Jak zobaczymy później, ten rodzaj dychotomii nie był chwilowym kaprysem dzisiejszego doktoranta, lecz mając podłoże głębsze znacząco wpłynie na kształt jego późniejszej malarskiej działalności. Zainteresowania architekturą a także matematyką, wyraźnie dadzą znać o sobie w przyszłości i będą w jego działalności artystycznej spełniać zdecydowanie ważną rolę. W każdym razie Przemysław Klimek wybiera Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie i w 2006 roku zostaje studentem Wydziału Malarstwa

Na roku I jest studentem prof. Andrzeja Rysińskiego, następnie wybiera dyplomującą pracownię malarstwa prof. Mariana Czaplę i w niej realizuje w 2011 r. swój dyplom nagrodzony Nagrodą im. Józefa Szajny. W tym samym roku wygrywa konkurs i zostaje asystentem w dyplomującej pracowni malarstwa prowadzonej przez prof. Andrzeja Rysińskiego. Patrząc na tę wędrówkę w sposób nieco metaforyczny, dopatrzeć się w niej możemy rodzaju swoistego runda kiedy to zaczynając podróż w pewnym punkcie, ponownie do niego wracamy. Jego ośmioletnia praca na stanowisku asystenta, to – mówiąc w wielkim skrócie – aktywne uczestniczenie w procesie nauczania, w programowych zajęciach dydaktycznych pod kierunkiem i we współpracy z prowadzącym i w szeregu różnego rodzaju zajęć organizacyjnych: od pracownianych do ogólnouczelnianych. Do nich należy organizacja i aranżacja końcoworocznych wystaw studentów swojej pracowni (2013, 2014, 2015), komisarzowanie końcoworocznym wystawom uczelnianym (2014, 2015) oraz współaranżowanie wystaw dyplomowych własnych studentów na terenie uczelni i w galeriach zewnętrznych (2012 - 2015). Jest członkiem i sekretarzem Wydziałowej komisji rekrutacyjnej na Wydziale Malarstwa (2015, 2016), organizuje pracownianą ekspozycję w ramach Nocy Muzeów (2016) oraz członkiem zespołu pracującego nad projektem badawczym pt. „Marek

Wyrzykowski nierozpoznany”, prowadzonym przez prof. Artura Winiarskiego (2015 – 2016). Jest też organizatorem wspólnego ze studentami zwiedzania ważnych wystaw w Warszawie oraz współorganizatorem studyjnego wyjazdu dla pedagogów i studentów do Holandii (Amsterdam, Haarlem). Wspomnieć należy też o aranżacjach licznych, rozbudowanych kompozycji, spełniających rolę pracownianych martwych natur. Zdawać by się mogło, że należy to do najbardziej rutynowych obowiązków asystenckich a więc takich, o których nie warto mówić. Jednak na te należy zwrócić uwagę, bo ze względu na ich charakter – ni to wielkoformatowych kompozycji przestrzennych, ni to autonomicznie funkcjonujących, geometrycznych instalacji o wyraźnych cechach scenograficznych – anektują aktywnie dużą część przestrzeni pracownianej, stając się atrakcyjnym początkiem kompozycji studenckich.

Działalność Przemysława Klimka została uhonorowana kilkoma nagrodami: nagrodą dla najlepszego studenta po pierwszym roku i wyróżnieniem rektorskim (2007), nagrodą im. Prof. Józefa Szajny (2011). Nagrodą im. Stefanii Światłowskiej (2014) i nagrodą Rektora ASP za osiągnięcia dydaktyczne i organizacyjne (2014).

Uprawia malarstwo, rysunek i grafikę.

Dotychczasowy dorobek artystyczny

Swój dotychczasowy dorobek artystyczny Przemysław Klimek zaprezentował na 5 wystaw indywidualnych:

- „Ars Sacra”, (Katedra p.w. Św. Jakuba Apostoła), Szczecin 2011;
- „Przemek Klimek – Malarstwo”, (Galeria GJB), Warszawa, 2012;
- „Fundacja Edukacyjna Przedsiębiorczości – stypendyści programu”, Belweder, Warszawa, 2012;
- „Przemek Klimek – malarstwo”, Galeria Autograf, 2013;
- „Suburbia”, Galeria Sztuki Współczesnej, Włocławek, 2015

i na 5 wystawach zbiorowych:

- „Kontratak”, Galeria Apteka Sztuki, Warszawa, 2012;
- „Inna formuła obrazu”, Salon Akademii, Warszawa, 2014;
- „Jasne Punkty”, (Noc Muzeów), Galeria Delfiny, Warszawa, 2014;
- „Wystawa w ASP Wrocław, Galeria Neon, Wrocław, 2014;
- „Międzynarodowe Biennale Miniatury (cykl 9 wystaw) 2014/2015.

Krótką, niespełna ośmioletnią drogą malarską Przemysława Klimka, jest interesującym przykładem szukania artystycznej konwencji, stylu i sposobu najbardziej przystającego do własnego artystycznego temperamentu, charakteru, emocji, prywatnych zainteresowań oraz – mówiąc najkrócej – do własnej konstrukcji psychologicznej.

Indywidualny (wspólnie ze swoim mistrzem – profesorem Marianem Czaplą) pokaz obrazów Przemysława Klimka w Katedrze Św. Jakuba w Szczecinie jest jego pierwszą samodzielną wystawą, na której eksponuje część

swojego dorobku dyplomowego. Te wielkoformatowe obrazy wyraźnie nawiązujące konwencją do wielkiej tradycji europejskiej ekspresji, wyraźnie odwołują się także – kompozycją, tematem a także miejscem samej ekspozycji – do gotyckiej sztuki sakralnej i gotyckich ołtarzy. Zdają się być jednocześnie pilotażową projekcją jego wcześniejszych, już wtedy wieloletnich zainteresowań: a więc miejscem swego urodzenia, pochodzenia i zamieszkania: swoim miastem, swoim regionem (nie chcę w sposób zbyt patetyczny używać określenia „mała ojczyzna”), historią i historyczną architekturą tych miejsc. Malarską konsekwencją jego zainteresowań zdają się być, pokazywane na następnych wystawach małe, kameralne pejzaże miejskie o cechach klasycznej weduty (seria „Szczecin – Parnica”, 2013, „Wieża katedralna”, 2013, „Szczecin – Dąbie”, 2013), które obok odwołań do realizmu z wyraźną domieszką ekspresji, posiadają także walory dokumentacyjne. „Moją pasją jest architektura, a w szczególności (północny) gotyk ceglany” – tymi słowami Przemysław Klimek po raz któryś kieruje naszą uwagę w stronę swoich fascynacji. I dlatego też – czy to będzie obraz przedstawiający rodzinny Szczecin, Brandenburg, Stralsund, Stargard czy Chojnę – na każdym z nich widzimy gotycką, ceglana wieżę lub przynajmniej fragment gotyckiego kościoła. W następnych latach i w następnych w obrazach Przemysława Klimka („Mur gotycki” 2014, „Rynny” 2015) pojawia się nowy motyw: architektura sakralna w dalszym ciągu jest centralnym punktem jego zainteresowań, lecz mamy teraz wrażenie, iż artysta patrzy na nią teraz z bliska. Ogląda z wielkim zainteresowaniem każdy jej fragment, każdy metr kwadratowy gotyckiej ściany i wypełnia cały kadr obrazu charakterystycznym wątkiem gotyckiej cegły. W ten sposób tworzy wibrujące, jednorodnie i intrygujące struktury na całej jego powierzchni.

Następne serie zatytułowane „Suburbia” i „Gryfia” (2014, 2015), to malarskie konsekwencje wywiedzione z poprzedniego okresu malowania, ale też rodzaj zapowiedzi następnych realizacji. Patrząc na nie widzimy, iż artysta pozostaje tematycznie nadal w kręgu – ogólnie mówiąc – miasta i architektury. Lecz swoje zainteresowania lokuje teraz trochę dalej od gotyckich kościołów i od miejskich centrów, kumulujących zazwyczaj duży kapitał kulturowy i historyczny. Głównym bohaterem nowych obrazów czyni teraz nie architekturę zabytkową, lecz bardziej przedmieścia i zabudowę mniej prestiżową: banalne współczesne wiadukty, rozjazdy dróg szybkiego ruchu lub architekturę „magazynową” („Nokturn” 2015, „Węzeł klucz S3” 2014, „Kołobrzeg” 2016, „Wiadukt S3 Myślibórz” 2015). Takie obrazy, będąc również rodzajem współczesnej weduty, stają się jednocześnie znakiem i śladem naszych czasów: ukazują ich prawdziwe oblicze, nie zawsze jednak najbardziej budujące.

Zmienił się tutaj wyraźnie warsztat wykonawczy i konwencja obrazów: Klimek operuje teraz spokojniejszą, szeroką płaszczyzną, bardziej syntetyczną formą i bardziej zdecydowanym kolorem. A chcąc poszukać dla tej twórczości bliskich jej koneksji malarskich i podobnej wrażliwości, spojrział bym w stronę

przejmujących swoją melancholią i gorzką prawdą wielkomiejskich pejzaży prof. Andrzeja Tobisa z Katowic – niegdyś malarza, dzisiaj neokonceptualisty.

O doktorskiej rozprawie

Tkwiące w nas zainteresowania i pasje mogą być mocnym napędem naszej własnej twórczości – i to na całe lata. Obrazy oraz linoryty składające się na doktorskie dzieło Przemysława Klimka są tego wyraźnym dowodem i, jednocześnie, podsumowaniem jego dotychczasowych doświadczeń malarskich. Nadal przedstawiają gotyckie kościoły, lecz nie są to teraz ich malarskie – bardziej lub mniej – ekspresyjne interpretacje. Klimek posługuje się zupełnie innym arsenalem środków. Teraz jego perfekcyjnie malowane kościoły przypominają modele, kojarząc się z aksonometrycznymi rzutami i lotniczą perspektywą. Są także coraz wyraźniejszym śladem jego fascynacji starymi projektami budowlanymi, historycznymi mapami, planami przestrzennymi miast oraz detalem architektonicznym.

Jego obrazy, jakby komputerowo „porozbierane”, ukazują nam ukryte zazwyczaj konstrukcje dachowej więźby, logikę nigdy nie oglądanych fundamentów oraz piękno wewnętrznej struktury architektonicznych podziałów. Pamiętajmy też – a Klimek poświęca temu dużo uwagi w swojej pracy teoretycznej – że owe konstrukcje werbalizowane językiem geometrii i architektury, są nie tylko wyrazem wspaniałych umiejętności ówczesnych budowniczych lecz także przekazywaczami treści równie ważnych co niewidzialnych: symbolicznych i duchowych.

Ażeby przenieść swoje doskonałe technicznie i racjonalne kompozycje w rejony jednoznacznie malarskie, artysta wkomponowuje w nie teraz powiększone detale starych map, architektonicznych projektów lub drukarskie ozdobniki. Jego ostatnie obrazy to przedziwne melange klasycznie malowanego obrazu z rodzajem racjonalnego, technicznego projektu, w którym dyskretnie anonsowane emocje spotykają się z logiką i perfekcją myślenia. To jednocześnie bogaty melanz oferowanych nam wrażeń i przekazów oraz balansowanie na granicy dwóch rzeczywistości. Jednym słowem coś, co może tylko zrodzić się na styku wyrażnie osobistym – a więc malowanego obrazu, z racjonalnym i analitycznym – z projektem architektonicznym, budowlanym planem lub mapą katastralną.

„W malarstwie skupiam się – tak pisze Przemysław Klimek – (...) na szeroko rozumianej fizyczności badanych form. Odkrywając przed widzem tajemnicę konstrukcji gotyckich kościołów, pragnę zwrócić uwagę na ich ważne istnienie w obrębie sztuki (...). Pomimo istnienia jednej spójnej idei dotyczącej wznoszenia katedr i świątyń w średniowieczu, (ich) zróżnicowanie architektoniczne jest zdumiewające na tym terenie (...)”. „Na tym terenie” – to znaczy tam, gdzie się Klimek urodził, skąd pochodzi i gdzie ulokowały się jego osobiste przeżycia, emocje i sentymenty. Tam, gdzie zachowała się odmienna

od każdej innej – np. śląskiej czy wielkopolskiej – gotycka architektura sakralna lub przynajmniej jej resztki. Jest więc to Szczecin, Trzęsacz, Kamień Pomorski, Stargard i inne miasta a patrząc szerzej: rodzinne dla niego Pomorze Zachodnie. A traktując geograficznie tego zjawiska jeszcze szerzej, autor swoimi rozważaniami obejmuje nawet Meklemburgię i Brandenburgię. Jednym słowem: cały, sięgający po za dzisiejsze granice Polski obszar, niegdyś kulturowo wyraźnie jednorodny.

Teoretyczna część rozprawy doktorskiej zatytułowana jest: „Gotyck i inne inspiracje mojego malarstwa”. Poszerzona o opis własnego dorobku malarskiego (te dwie części stanowią de facto całość) jest ciekawym rozważaniem i analizą własnych, wieloletnich fascynacji gotycką architekturą sakralną. Autor, posługując się erudycyjnie treścią z obszaru architektury, historii architektury, historii sztuki i historii lokalnej, poszerza wywód o bardzo ciekawe wątki kulturowe, socjologiczne i społeczne. Dotyczą one rzadko podnoszonych równoległe problemów ostatniej, dwudziestowiecznej „wędrowki ludów” – czyli powojennych, wymuszonych migracji Niemców z tzw. Ziemi Odzyskanych i Polaków z Kresów Wschodnich na owe ziemie. Autor patrzy na ten problem pod kątem odnajdywania przez współczesnych nomadów własnej tożsamości kulturowej w nowych warunkach historycznych i cywilizacyjnych, i akceptowania ich – bądź nie. Wszystko to, wraz z opisem części artystycznej (choć mi brakuje w niej bardziej poszerzonej analizy formalnej własnego malowania) jest bardzo ciekawą i jednocześnie bardzo osobistą refleksją, godną kontynuacji i rozwinięcia w przyszłości.

Konkluzja

Na podstawie oceny wszystkich części pracy doktorskiej zatytułowanej „Gotyck i inne inspiracje mojego malarstwa” stwierdzam z pełnym przekonaniem, iż p. mgr Przemysław Klimek zaprezentował nam oryginalne i na wysokim poziomie rozwiązania sformułowanych przez siebie problemów malarskich i artystycznych. Stwierdzam też, że może on pochwalić się pogłębioną wiedzę teoretyczną. Jego artystyczne i teoretyczne doświadczenia oraz osobiste zaangażowanie we własną pracę twórczą i dydaktyczną na uczelni, gwarantują samodzielne, efektywne prowadzenie jej w przyszłości. Z całym przekonaniem popieram więc nadanie mu stopnia doktora sztuk plastycznych, w dyscyplinie sztuk pięknych.

A. Klimek - Dobrzycki